

Bardzo pożyteczne jest podróżować, to wprawia w ruch wyobraźnię, reszta to tylko rozczarowanie i mordega. Nasza podróż jest całkowicie urojona. W tym jej moc. Prowadzi od życia do śmierci. Ludzie, zwierzęta, miasta i rzeczy - wszystko jest zmyślane. To jest teatr - nic więcej: historia fikcyjna. Zresztą, każdy potrafi zrobić to samo - wystarczy zamknąć oczy. Tu jest druga strona życia.

Nasze życie to wędrówka poprzez zimę, poprzez noc my szukamy sobie przejścia w niebo gdzie nie świeci nic.

Podróż do kresu nocy

- Słuchaj, dusza moja jest chora.
- Czasy są chore, dlatego dusze chorują. Trzeba leczyć czasy.
- Trzeba leczyć siebie, ^{bo} nie da się uleczyć czasów. Każdy musi leczyć siebie, może dopiero wtedy ozdowieją czasy.
- ^{Studnaja} Czy możesz mi powiedzieć, dlaczego wszyscy śpią, a my nie śpimy?
- ^{Sen nie przychodzi} ~~Dlaczego nie śpimy?~~
- ^{Przecież} Ktoś powinien czuwać kiedy wszyscy śpią.
- Czuwa stróż.
- Ten komu płacą nie czuwa ^{lecz} ~~ale~~ pracuje.
- Jaka to różnica?
- Ten komu płacą słyszy brzęk monet, a nie krzyk duszy. Pilnuje bogactwa a nie bólu.
- A po co... po co, pilnować ból?
- Żeby nie rodził.
- Czego nie rodził?
- Wiedz o tym, że ból rodzi śmierć... szaleństwo... nienawiść. Udręczony mózg podobny jest do słupa milowego: drzewo, które nie przynosi owoców.
- Słyszałeś, pojawił się u nas jakiś dziwny ^{typ} ~~człowiek~~. Twierdzi, że jest wysłannikiem Boga.
- Wszyscy jesteśmy wysłannikami Boga. I ty i ja. Mało to rzeczy ludzie ~~mówi~~ mówią? Pomyśleć tylko - wysłannik Boga!

- Różnych wariatów już oglądało nasze miasteczko! Nie tak dawno przywędrowa do miasteczka człowiek - ptak. Odgrażał się, że na oczach wszystkich uleci w powietrze. Niech sobie leci - ktoś powiedział. Ale człowiek - ~~ptak~~ ptak nie zamierzał tak normalnie ulecieć. Żądał aby wszyscy sporządzili i podpisali petycję do Boga a on mu ją pokaże. A teraz proszę - wysłannik Boga.

- Gdzie on się zatrzymał?

- Nigdzie.

- Jak go zobaczysz, przyprowadź go do mnie.

- Do ciebie? Czy ty nie widziałeś wariatów?

- A skąd ci przyszło do głowy, że to wariat? Ktoś, kogo wysłało Niebo, nie może być wariatem.

- A jeśli nie zechce przyjść?

- Jeżeli nie zechce przyjść, to znaczy, że jemu, też jest wszystko jedno.

G. Kanowicz

Łzy i modlitwy

- Opowiadaj co słychać w świecie.

- Świat jest wielki, a człowiek ma tylko dwoje uszu i dwie nogi i jest taki maleńki.

- Długą drogę masz za sobą?

- Zależy czym ją mierzyć.

- Metrami, kilometrami, wiorstami.

- Nigdy nie mierzyłem swoich dróg metrami.

- A czym?

- Odległością od Boga i do Boga.

- Kim jesteś?

- Ja sam nie wiem kim jestem.

- Jakże to tak?

- Dopóki żyjemy nikt z nas nie wie kim jest... Tylko robak do samej śmierci wie, że jest robakiem.

*
-

- A człowiek?

- Człowiek nie wie. Przez pół życia był człowiekiem i zmienił się w robaka,

przez pół życia był robakiem i w końcu stał się człowiekiem.

- Wszystkie twoje książki to jedno łgarstwo. Nawet w Piśmie nie ma ani jednej prawdziwej linijki. Powiedziane jest : nie zabijaj - a zabijają. Powiedziane jest: nie kradnij - a kradną. Powiedziane jest: nie pożądaj żony bliźniego swego - a mnie całe życie podoba się żona szewca.

Wiaro, wiaro! Czyżbyś była tylko mgnieniem, drewnianą kołyską, w której nie ma dziecka i którą na próżno huśta się aż po grób? Przez całe swoje życie służyłem Ci, nie żądając dla siebie żadnej nagrody. Czy wiara sama w sobie nie stanowi nagrody?

Zaraz wstanę z łóżka, usiądę przy stole i zacznę jeść chleb. Co z tego, że ani na stole, ani w szafie kuchennej nie ma żadnego chleba? Wielu rzeczy nie ma na bożym świecie, ale my je kosztujemy. Kosztujemy i cieszymy się i oddajemy ci chwałę. Chwilami ~~wydziają~~ one wydają się nawet słodsze od tych, które mamy.

Wstaję o Panie.

Nie zwracaj uwagi na moje postękiwania i jęki, nie gniewaj się, miłosierny - zawsze było mi ciężko wstawać wcześniej. Wcześniej z łatwością wstaje jedynie słońce. I gaśnie łatwiej niż człowiek.

A oto już stoję przy umywalce. Wody nie ma ale myję ręce.

A oto już, się modłę, błogosławiąc chleb powszedni.

A oto już trzymam w ręce łyżkę.

A oto już łykam o Panie.

- Nie mlaskaj!
- Nie mlaskam.
- Gdybyś tak mlaskał przy niej, nigdy byś się nie ożenił.

Kanowicz

Łzy i modlitwy

- Jak się nazywasz?
-
- A jak chciałbyś żebym się nazywał? Możesz mnie nazywać jak chcesz.
- Jak to tak? - Każdy ma swoje imię. I ja i on. A ty?
- Wybierz co chcesz. Czy dla ciebie także ważna jest imię? Dla ciebie ważne jest, żebyś wymawiając je, coś przy tym wspominał.

Co mam teraz robić, gdzie iść, może ity nie wiesz? Gdy człowiek błąka się w mroku, niebo jest pełne znaków, a świat jest pełen cudów. Pozwól mi wrócić we mnie, powiedz mi kim jestem i co się zdarzyło, tam w głębi mroku, we śnie.

Calderon

Jeżeli ktoś przechodziłby we śnie przez Raj i dostałby kwiat na dowód tego, że tam był i gdyby obudziwszy się znalazł ten kwiat w swym ręku. Wówczas co?

A ja przecież nie śnię. Kim jestem i co się wydarzyło?

Coleridge

Kim jesteś?

Kim zechcesz. Możesz być błaznem, poetą albo moim snem. Czy chcesz abym znów zasnął i śnił twą historię? Bo przecież wszystko jest snem. Czy chcesz abym znów zasnął i śnił te obrazy, które, wiem o tym, czas i tak zepsuje i roztrwoni. Czy chcesz abym znów dotknął tego co się wymyka i pryska dotknięte?

Więc spróbujmy jeszcze raz od początku, może to będzie już inna historia. Więc pozwól mi śnić ten sen dalej.

Calderon

Nie szukajcie mnie w tym mieście, ani w tamtym kraju, lecz w dźwiękach kolorach w zapachu powietrza. Mieszkam w nocy, która już odeszła.

Szukaż mnie?

Raczej w zmyślonych miejscach, tam raczej niż tu, tu się nie mieszczę.

K. Iłłakowiczówna

Zobacz, zobacz jak opadają myśli. Kto zliczy ile ich opadło na tą podłogę, na ulicę miasteczka. Gdyby je zebrać na stos i rozpalć ognisko, jaki płomień wystrzeliłby nad światem.

G. Kanowicz

Całe życie dręczyła nas niepewność naszych dróg. Coż ci mogę powiedzieć? Każdy wybór jest straszny gdy o nim pomyśleć; straszna jest wolność, którą przestała kierować powinność. Trzeba wybrać drogę w całkiem nowym miejscu, gdzie każdy własne odkrycia i robi je tylko dla siebie. Nęcą nas cieniste gaje, miraż nie wyschłych jeszcze źródeł... Ale źródła będą tam raczej, gdzie im każą płynąć nasze pragnienia.

Ziemskie pokarmy

Gide

Jestem w tym miejscu, gdzie wydaje mi się, że byłem zawsze. Tu stworzyłem wiele scen, wiele z nich później zniszczyłem, wiele niewątpliwie zasługuje na ten koniec. Jest to miejsce zaczarowane, gdyż tysiące i tysiące wizji zaludniało jego wnętrze a niektóre z nich są teraz widzialne dla świata. Czasami zdawało mi się, że jestem w grobie; czasem, że jestem szczęśliwy... Teraz zaczynam rozumieć dlaczego od tylu lat jestem więźniem tego samotnego miejsca i nie mogę wyłamać jego niewidzialnych krat. Gdybym dawniej zdołał uciec teraz byłbym twardy i szorstki i miałbym serce pokryte ziemskim prochem...

Hawthorne